

ks. Adam Kubiś

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## Parafia Wadowice w latach 1957–1960. Wspomnienia wikariusza

### Zamiast wstępu

Niniejsze wspomnienie dotyczy drugiej połowy lat 50. ubiegłego wieku. Po prawie 60 latach pamięć jest wybiórcza i wspomnienia mogą być w wielu wypadkach niedokładne. Pragnę jednak je spisać ze względu na to, czym stały się Wadowice dzięki wyborowi kard. Karola Wojtyły, dziś świętego Jana Pawła II, na biskupa Rzymu i pasterza Kościoła powszechnego. Należy odnotować, że pisząc niniejszy tekst, nie korzystałem z żadnych wcześniej sporządzanych przez siebie notatek. Zdaję sobie również sprawę, że relacjonuję tylko swoje osobiste doświadczenie<sup>1</sup>.

Moje wspomnienia dedykuję ks. kardynałowi Stanisławowi Dziwiszowi, świadkowi życia, śmierci i świętości kard. Karola Wojtyły – Jana Pawła II, papieża.

### Wadowice – miasto i parafia

Wadowice w latach 1957–1960, miasto powiatowe z wszystkimi prawnie przysługującymi instytucjami (rada miejska, milicja, poczta, urząd powiatowy, sąd, siedziba powiatowego komitetu PZPR i inne), nie uległy zasadniczym

---

<sup>1</sup> Por. *Katalog kościołów i duchowieństwa archidiecezji krakowskiej 1958*, Kraków 1958, s. 233–241 (dekanat), 238–239 (parafia).

zmianom w porównaniu z okresem sprzed drugiej wojny światowej. Miasto posiadało więzienie, w którym wiosną (4–15 kwietnia) 1947 roku przebywał przed egzekucją i pojednał się z Bogiem przez przyjęcie sakramentów świętych z rąk Władysława Lohna TJ Rudolf Höss, założyciel i komendant obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. W opisywanym czasie rynek z pomnikiem żołnierzy radzieckich nosił nazwę plac Armii Czerwonej. W rogu, na prawo od wjazdu z Choczni, mieściła się stacja benzynowa i postój taksówek. Siedziba miejskiej rady była w najbardziej okazałym budynku po przeciwnej stronie, na rogu z ulicą Kościelną (dziś Edmunda Wojtyły). Miasto posiadało szpital powiatowy przy ulicy Karmelickiej. Na placu Kościuszki funkcjonował także dworzec autobusowy. Przy dworcu mieszkał ks. dr Edward Zacher R.M., wyświęcony w 1927 roku, który w latach 60. został proboszczem parafii i osiadł na plebanii (plac Armii Czerwonej 1). Należy zauważyć, że komunikacja autobusowa w mieście kursowała bardzo rzadko. Mieszkańców obsługiwał węzłowy dworzec kolejowy. Głównie od strony Andrychowa i Kalwarii Zebrzydowskiej przyjeżdżali pociągami ludzie zatrudnieni w rozmaitych instytucjach. W mieście działał jeden niewielki zakład przemysłowy, zwany Druciarnią. A więc pozostawało ono, jak w przeszłości, miastem urzędników. Niestety, park przy ulicy Kasztanowej był bardzo zaniedbany i nie pozwalał na spacery. Przedwojenną zabudowę wyróżniały małe grupy dwupiętrowych bloków mieszkalnych, rozlokowane przy ulicach do Tomic i Marcina Wadowity oraz na Gotowiźnie w okolicy dawnych koszar austriackich. Na pograniczu Wadowic i Tomic stacjonowała jednostka Strzelców Podhalańskich. W czwartki odbywał się w Wadowicach targ, na który zjeżdżało mnóstwo mieszkańców z okolicznych wiosek.

Nie można pominąć milczeniem wielowiekowej obecności Żydów w Wadowicach. Przy drodze do Tomic, przy ulicy Zatorskiej, ale jeszcze na terenie samych Wadowic, był zlokalizowany cmentarz żydowski – kirkut. Osobiście, jeżdżąc do szkoły w Tomicach, spoglądałem z zadumą na zdewastowane nagrobki wśród zarośli, wspominając drugą wojnę światową. Przy ulicy Marcina Wadowity znajdował się placyk, gdzie stała synagoga. Prezesem Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Wadowicach był Wilhelm Kluger, ojciec Jerzego, przyjaciela z lat szkolnych młodego Karola Wojtyły. Miałem możliwość jeden raz w latach 80. spotkać się z nim na śniadaniu u Jana Pawła II, papieża, w Castel Gandolfo, w którym uczestniczyły także żona i córka Jerzego.

Kościół parafialny pod wezwaniem Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny znajdował się przy rynku i w swoim zewnętrznym kształcie do dzisiaj się nie zmienił. Był on świątynią dla całej jedynej parafii. Oprócz miasta parafia

obejmowała wioski: Gorzeń Dolny i Gorzeń Górny, Hobot, Czartak (część wioski Ponikiew), Jaroszowice, Roków, Tomice i Zawadkę. Plebania i Dom Katolicki wówczas z kaplicą – w dawnej sali teatralnej – nie uległy w swojej zewnętrznej strukturze do dzisiaj istotnym przekształceniom. W kancelarii parafialnej, prowadzonej wyłącznie przez księdza proboszcza, działał telefon (nr 318) udostępniony wszystkim księżom. Na plebanii nie było łazienki, tylko na parterze, obok toalety (w odrębnym pomieszczeniu) znajdowała się blaszana wanna, w której można było się wykąpać.

Na terenie parafii były kaplice: na cmentarzu, w Gorzeniu Dolnym, Jaroszowicach i Tomicach, oraz domy zakonne: Ojców Karmelitów Bosych (z dużym kościołem na Górcie), którym pozwolono na wznowienie działalności małego seminarium dla chłopców, realizującego program liceum ogólnokształcącego; Sióstr Nazaretanek (także z dużą kaplicą), które prowadziły zakład dla upośledzonych małych dzieci (niepełnosprawnych umysłowo); i Sióstr Albertynek. Zakład Sióstr Nazaretanek podlegał Caritasowi, wówczas instytucji autonomicznej, formalnie przez Kościół nieuznawanej, zarządzanej przez księży patriotów. Rzecz zrozumiała, że finansował go zakład ubezpieczeń państwowych. W tej sytuacji dla prowadzenia własnej działalności charytatywnej parafia organizowała corocznie tydzień miłosierdzia, który posiadał własne struktury diecezjalne. W szpitalu nie było kaplicy. Na parterze, przy końcu korytarza, za kotarą znajdował się w prowizorycznie zbudowanym ołtarzu Najświętszy Sakrament. Tam też w niedziele i święta była odprawiana msza św. Oczywiście chorzy gromadzili się na korytarzu. W sumie parafia liczyła ok. 14 000 wiernych.

Na odrębną wzmiankę zasługują tutaj otwarcie Domu Kultury oraz dworek Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Dolnym, zamieszkiwany przez wdowę po pisarzu wraz z rodziną. W dworku znajdowała się izba pamięci, którą udostępniała jego żona, z wielkim sentymentem wspominając i pokazując pamiątki po zmarłym mężu. W 1958 roku przekazała do druku rękopis skandalizującej prozy Zegadłowicza pt. *Żywot Mikołaja Srebrmpisanego, ze schyłkowego okresu twórczości pisarza*.

Parafię obsługiwało kilku księży. Proboszczem był ks. Leonard Prochownik, dziekan, szambelan Jego Świątobliwości, Radca Kurii, R.M., wyświęcony w 1910 roku, a formalnie proboszcz od 1929 roku. Należy odnotować, o czym kilka razy wspominał, że jego kandydaturę na proboszcza rada miejska, która pełniła rolę kolatora, przyjęła jednogłośnie. Ksiądz Prochownik był znany mieszkańcom parafii już od kilkunastu lat, sprawując posługę duszpasterską. W czasie drugiej wojny światowej, ponieważ granica Generalnego Gubernatorstwa była na rzece

Skawie, w Wadowicach znajdowała się kuria dla części diecezji krakowskiej, wcielonej do Reichu: siedem wielkich dekanatów. Ksiądz Prochownik pełnił wówczas funkcję wikariusza generalnego z upoważnienia arcybiskupa metropolity krakowskiego księcia Adama Stefana Sapiehy. Po drugiej wojnie światowej ks. Proboszcz odsiadywał w więzieniu karę kilkumiesięcznego aresztu za sprzeciw wobec emblematów partyjnych na pogrzebie. Przed 1956 rokiem był pozbawiony możliwości wykonywania urzędu proboszcza. Wrócił po tzw. odwilży październikowej w 1956 roku.

W parafii pracowało trzech wikariuszy. Wyjątkowo w miejsce jednego z nich w latach 1957–1958 zatrudniono subdiakona Józefa Podbiała. Został wyświęcony na diakona w końcu października 1958 roku, a na kapłana w grudniu 1958 roku. Wtedy objął obowiązki wikariusza. Z kolei w latach 1957–1958 wikariuszem seniorem był ks. Józef Czekaj, wyświęcony w 1942 roku. Ja rozpocząłem swoją posługę w Wadowicach we wrześniu 1957 roku i pełniłem ją nieprzerwanie do końca sierpnia 1960 roku. W roku 1958 miejsce ks. Czekaja, który został administratorem parafii w Podwilku na Orawie, jako wikariusz zajął ks. Franciszek Stopka. Po roku i on otrzymał nominację na parafię w Jaworniku. Na jego miejsce przyszedł ks. Kazimierz Ciuba, który po nim objął wszystkie obowiązki. Natomiast po odejściu ks. Podbiała w 1958 roku wikariuszem został ks. Juliusz Szafrąński. Księża wikariusze posiadali własne pojazdy mechaniczne: ks. Ciuba samochód marki Wartburg, ks. Szafrąński – motocykl emzetkę, a ja – motocykl wueskę.

Z upoważnienia księdza proboszcza ks. dr Zacher prowadził sprawy gospodarcze i finansowe parafii. Faktycznie był jej ekonomem. Pracujący na parafii księża (proboszcz i wikariusze) nie byli ubezpieczeni, a nawet nie mieli do tego prawa. Jedynie katechizujący w szkole zostali objęci ubezpieczeniem z racji nauczania religii. Natomiast wszyscy księża byli zobowiązani płacić podatek. Ksiądz proboszcz – w zależności od liczby parafian, a księża wikariusze według wyznaczonego ryczałtu.

W parafii zamieszkiwało na plebanii i w Domu Katolickim kilku księża emerytów-rezydentów: ks. Tadeusz Włodyga E.c., kapłan od 1904 roku, autor popularnej w archidiecezji krakowskiej książeczki do nabożeństwa *Służmy Bogu*; ks. Kazimierz Rospond, Radca Kurii, R.M., wyświęcony w 1909 roku, katecheta szkoły żeńskiej w Wadowicach, brat bpa Stanisława Rosponda; i ks. Jan Paweł, E.c., który otrzymał święcenia w 1914 roku, katecheta Karola Wojtyły. Jak widać z przytoczonych nazwisk starszych księży, stanowili oni środowisko kapłańskie, w którym wzrastał młody Karol Wojtyła i które wywarło wpływ

na jego formację religijną. Wspomniani wyżej księża, z wyjątkiem ks. Włodygi, mieli własne gospodynie.

## Duszpasterstwo

W kościele parafialnym była sprawowana liturgia dla całej parafii, miasta i wiosek, w rycie trydenckim. Mszę św. odprawiano w języku łacińskim. Natomiast do innych sakramentów (chrzest, spowiedź święta, małżeństwo i ostatnie namaszczenie) oraz nabożeństw (częściowo liturgia pogrzebowa, nieszpory parafialne) był używany język polski. Odprawiano już wtedy mszę św. wieczorną, którą w niedzielę poprzedzały nieszpory, a w zwykłe dni częstka różańca, z wyjątkiem środy, kiedy odbywało się nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Pierwszą mszę św. o godz. 6 rano zawsze odprawiał ks. prał. Prochownik. Śpiewał na niej zespół pań. Wikariusze byli zobowiązani do odprawiania mszy św. w wyznaczonym porządku, którym nie kierowali się księża emeryci. Natomiast w niedziele o godz. 9 w kaplicy Domu Katolickiego mszę św. z kazaniem dla młodzieży miał ks. dr Zacher. Swoją mszę św., też o godz. 9, w kościele parafialnym miały dzieci. Przechodziły po niej do Domu Katolickiego na próbę śpiewu, prowadzoną przez ks. Włodygę. Dzięki temu kontynuowano przedwojenną tradycję nauki śpiewu w godzinach, które udostępniali mu w szkołach księża katecheci. Kazania, wyłącznie z ambony, były wygłaszane tylko przez księdza proboszcza i księży wikariuszy. Księża wikariusze zwykli narzekać na bardzo długie ogłoszenia pisane ręcznie przez księdza proboszcza, stanowiące rodzaj komentarza do kalendarza liturgicznego i aktualnych wydarzeń. Ksiądz Zacher był zapraszany z kazaniem bardzo rzadko, w wyjątkowych okolicznościach. Tutaj należy zauważyć, że na określenie kazania nie używano nazwy „homilia”. Uroczyście przed Najświętszym Sakramentem w maju odbywały się „majówki” do Najświętszej Maryi Panny, w czerwcu nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa, a w październiku – różańcowe. Mocno była zakorzeniona praktyka odprawiania pierwszych piątków miesiąca. Listopad, miesiąc poświęcony duszom zmarłych, rozpoczynano uroczystą procesją na cmentarz, gdzie czytano wypominki i wygłaszano okolicznościowe kazanie. W adwencie z licznym udziałem wiernych odprawiano roraty, a w Wielkim Poście śpiewano gorzkie żale z kazaniem pasyjnym, wygłaszanym każdego roku przez jednego z kapłanów. W 1958 roku głosiłem kazania pasyjne, biorąc za temat siedem ostatnich słów Chrystusa na krzyżu. W tymże czasie w piątki odprawiano także drogę krzyżową pod przewodnictwem kapłana. Rekolekcje wielkopostne obsługiwali zawsze księża jezuici.

Sakramenty święte były udzielane według rytuału rzymskiego, który dalej zachowywał język łaciński, a tylko częściowo dopuszczał język polski. W zasadzie chrzest był udzielany małym dzieciom. Zdarzały się jednak przypadki, że rodzice prosili o chrzest młodzieży ostatnich klas szkoły podstawowej. Dotyczyło to rodzin funkcjonariuszy różnych instytucji państwowych, jak milicja, straż więzienna, członkowie partii. Wtedy jednak ksiądz proboszcz pisał list do kurii o chrzest *modo parvulorum*. Z reguły chrzest był udzielany przez księży wikariuszy po niedzielnej ostatniej mszy św. Czasem przynoszono wprost ze szpitala dzieci rodziców z wiosek. Inni księża chrzcili wyłącznie na prośbę rodziców dziecka i za zgodą księdza proboszcza. Z wyjątkiem ks. Włodygi i ks. Paweli spowiadali wszyscy kapłani. Ze spowiedzi korzystali wierni z całej okolicy, zwłaszcza w dni targowe, przed Bożym Narodzeniem, w Wielkim Poście przed Wielkanocą i w czasie rekolekcji. Księża wikariusze byli zobowiązani korzystać z każdej wolnej chwili, by zasiadać do konfesjonału. Sakramentu ostatniego namaszczenia udzielano wyłącznie chorym w domach, z tym że na wioski księża byli wożeni furmanką, a w mieście chodzili pieszo z kościelnym. Zazwyczaj wtedy odbywała się spowiedź i była udzielana Komunia św. Wreszcie małżeństwo. Ksiądz proboszcz nie wyrażał nigdy zgody na śluby w sobotę. Oczywiście ślub był udzielany z reguły bez Mszy św. Najwięcej w drugi dzień Bożego Narodzenia i Świąt Wielkanocnych. Zapowiedzi przedślubne ogłaszano z ambony, nie wywieszano ich pisemnie w gablocie.

Parafia posiadała mieszany chór, prowadzony przez pana mgra Mokwę, organistę, który to chór występował na głównej mszy św. w niedziele i święta. Niektórzy członkowie chóru byli zaangażowani w życie parafii.

W okresie Bożego Narodzenia odbywała się kolęda, ogłaszana z ambony. W ciągu trzech lat pobytu w Wadowicach odwiedziłem dosłownie całą parafię. Bardzo rzadkie były przypadki nieprzyjmowania księdza, głównie przez świadków Jehowy (Roków) czy niektórych funkcjonariuszy partyjnych.

W Jaroszowicach kaplica była małym kościółkiem z przylegającym doń cmentarzem. Ponieważ w czasie drugiej wojny światowej, ze względu na granicę Generalnego Gubernatorstwa na Skawie, rezydował tam ksiądz, Jaroszowice *de facto* funkcjonowały jako odrębna parafia. Po wojnie mieszkańcy zwykli byli prosić z reguły na miejscu o pogrzeby, ale rzadziej o sakrament małżeństwa. Nie odprawiano natomiast tam regularnie niedzielnej mszy św. Wierni mieli zresztą możliwość posługi religijnej u księży pallotynów na Kopcu (Klecza Dolna), których kaplica była położona nieopodal. W innych kaplicach parafii nie odprawiano mszy św.

Prowadziłem kółko ministrantów, ucząc ich ministrantury w języku łacińskim. Spotkania odbywały się regularnie raz w tygodniu w Domu Katolickim. W czasie ferii urządzałem z nimi wycieczki na Leskowiec czy nawet kilkudniową wyprawę na Babią Górę i Orawę (Zubrzyca Górna – skansen, Podwilk). W 1958 roku organizowałem także wyjazd młodzieży na dwudniową ogólnopolską pielgrzymkę na Jasną Górę, zarządzoną przez ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski. Pielgrzymka odbyła się kilkoma ciężarowymi samochodami (marki Star) pod plandeką. W czasie obiadu w wypełnionym przez księży refektarzu klasztoru jasnogórskiego ksiądz prymas przedstawił sytuację Kościoła w Polsce. W szczególności zwrócił uwagę na brak osobowości prawnej Kościoła w Polsce i negatywne konsekwencje tego stanu rzeczy.

Wspomniany wyżej szpital powiatowy obsługiwało trzech kapłanów, na podstawie co roku odnawianego kontraktu: w latach 1957–1958 ks. Czekaj, ja w latach 1958–1959, a w latach 1959–1960 ks. Ciuba. Posługa duszpasterska ograniczała się do codziennego rozdawania Komunii św. w godzinach rannych i na wezwanie chorych. Należało być przed godz. 6 rano, ponieważ o tej godzinie na oddziale położniczym przynoszono matkom niemowlęta do karmienia. Prawie wszystkie przystępowały do Komunii św., korzystając niekiedy z sakramentu pokuty. Bardzo przykre wrażenie robił na duszpasterzach oddział ginekologii, gdzie dokonywano aborcji. Poddawało się jej wiele kobiet, korzystających z uchwalonej w 1956 roku ustawy, zezwalającej na aborcję ze względów społecznych. Miałem zwyczaj przynajmniej dwukrotnie tygodniowo wieczorem odwiedzać wszystkie oddziały z posługą spowiedzi na życzenie pacjenta. Na terenie klasztoru oo. Karmelitów znajdował się oddział kardiologiczny szpitala, w którym posługę duszpasterską pełnili ojcowie karmelici. W 1959 roku odebrano im możliwość duszpasterzowania i dlatego ks. Ciuba musiał obsługiwać nie tylko główny gmach przy ulicy Karmelickiej, ale również oddział kardiologiczny nieco wyżej, Na Górcze.

Bardzo ważną posługą duszpasterską było nauczanie religii, usuniętej z niektórych szkół publicznych na kilka lat, w Wadowicach z dwóch największych szkół podstawowych: żeńskiej i męskiej. Powróciła jednak po odwilży październikowej w 1956 roku. Poważnym ciosem stało się wydane w 1958 roku rozporządzenie ministra usuwające z miejsc publicznych symbole religijne (krzyż, obrazy) i zabraniające uczenia religii duchowieństwu zakonnemu i siostrom zakonnym. W parafii wadowickiej na wioskach, które przysyłały podwozy po księdza, naukę religii prowadzili: ks. Czekaj, ks. Stopka i ks. Ciuba. W mieście: ks. Podbiał, ks. Szafranski i ja. W latach 1957–1958 nauczałem 38 godzin, a w następnych latach po 34 godziny tygodniowo w siedmioklasowej szkole

męskiej nr 1 w Wadowicach, a także w siedmioklasowej szkole w Tomicach (1957–1958), następnie w podobnej szkole w Zawadce (1958–1959). Szkoła męska w Wadowicach każdego roku liczyła ponad 800 uczniów. Niektóre klasy miały trzy oddziały, a każda z nich ponad 40 uczniów. Dodatkowym obciążeniem był fakt, że religii można było nauczać na pierwszej i ostatniej godzinie lekcyjnej w szkole. Grono nauczycielskie liczyło *circa* 40 osób, w olbrzymiej większości pań. Kierownikiem był p. Józef Wójcik. Dla przedszkolaków s. Eliza, nazaretanka, organizowała spotkania w domu katolickim. Ksiądz Zacher naukę religii miał w szkołach średnich, a mianowicie w Liceum Ogólnokształcącym, Technikum Handlowym i w Zasadniczej Szkole Metalowej.

Odnosnie do księży diecezjalnych zastosowano zasadę usuwania ich od nauki religii drogą sądową. Pretekstem dla wkroczenia milicjanta do szkoły było niepedagogiczne traktowanie dzieci przez księży. Ksiądz był usuwany ze szkoły po przesłuchaniu dzieci przez milicjanta, a następnie wytaczano mu proces. Zazwyczaj otrzymywał karę aresztu na sześć lub dziewięć miesięcy, w zawieszeniu na dwa lub trzy lata. Dekanat wadowicki był szczególnie inwigilowany przez funkcjonariuszy powiatowej służby bezpieczeństwa w Wadowicach (p. Bobek, komendant). I tak zostali usunięci od nauczania religii z wyrokami: ks. Stanisław Kocańda (Inwałd), ks. Antoni Karabuła (Witanowice), ks. Andrzej Szepieniec (Łękawica) i ks. Adolf Stuglik (Barwałd). Względem mnie zastosowano tę metodę pod koniec marca 1960 roku. Podczas śledztwa poprzedzającego proces karny zastępcą naczelnika Wydziału ds. Bezpieczeństwa w Krakowie major Dawidiuk zalecił prokuraturze użyć tymczasowego aresztu z osadzeniem w więzieniu w Krakowie. Ostatecznie prokurator powiatowy w Wadowicach umorzył sprawę z końcem czerwca. W odpowiedzi zaskarżyłem decyzję Wydziału Oświaty, odbierającą mi prawo nauczania, w sądzie cywilnym. Proces toczył się do 1962 roku w Wadowicach i zakończył się dla mnie pomyślnie. Dokumentacja całej sprawy, uwierzytelniona notarialnie, znajduje się w moich aktach personalnych w Kurii Metropolitalnej. W związku z dyskusją, jaka toczyła się na temat powrotu nauki religii do szkół w 1990 roku, opisałem szczegółowo swój przypadek w artykule pt. *Usuwanie siłą religii ze szkoły na przykładzie dekanatu Wadowice*<sup>2</sup>.

Na plebanii była prowadzona kuchnia przez p. Marię i pomagającą jej p. Barbarę. One też posługiwały księżom wikariuszom i ks. Włodydze. I tak śniadania, obiady i w zasadzie kolacje, z wyjątkiem środy, ze względu na różnorodne zajęcia katechetyczne i posługę duszpasterską księża wikariusze pobierali

<sup>2</sup> Zob. „Niedziela. Tygodnik Katolicki” 33 (1990).



indywidualnie w czasie wolnym od zajęć. Natomiast w środę obowiązywała wszystkich kapłanów wspólna kolacja z dyskusją. Wtedy też każdy z uczestników był częstowany lampką wina wyrobu ks. Zachera. W kolacjach tych często uczestniczył p. dr Sołtysik, chirurg, wieloletni dyrektor szpitala powiatowego w Wadowicach. Doktor Sołtysik był również kolegą gimnazjalnym ks. Prochownika i ks. Rosponda ze szkoły im. króla Jana III Sobieskiego w Krakowie.

## Ksiądz Karol Wojtyła – biskup pomocniczy

Kapłańskie środowisko w Wadowicach otrzymywało szczegółowe informacje od ks. Rosponda o pogarszającym się stanie zdrowia brata, bpa Stanisława Rosponda. Jego śmierć nastąpiła 4 lutego 1958 roku. Księża w miarę swoich możliwości, na jakie pozwalały im obowiązki, wzięli udział w pogrzebie w katedrze wawelskiej i pogrzebie w Liszkach zgodnie z wolą wyrażoną w teście. Oczywiście wszyscy łączyli się z bólem ks. Kazimierza, sędziwego brata zmarłego biskupa. Z odejściem bpa pomocniczego Rosponda nastąpił okres oczekiwania na nominację nowego biskupa w Krakowie.

Wiadomość o nominacji ks. doc. dra Karola Wojtyły na biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej dotarła do mnie w sierpniu tego roku na odpuszczeniu ku czci św. Wawrzyńca w Radziszowie, gdzie wygłaszałem odpustowe kazanie. W rozmowach przy obiedzie księża stwierdzali trafność dokonanego przez Stolicę Apostolską wyboru. Jeden z księży, parafrazując tytuł jednej z części powieści Antoniego Gołubiewa *Bolesław Chrobry*, zaznaczył, że „idzie nowe”. Wiele mówiono o duszpasterstwie młodzieży akademickiej ks. bpa nominata Wojtyły (Bieszczady, kajaki, narty). W diecezji panował entuzjazm wśród duchowieństwa, którego rezultatem był zakup dla biskupa nominata samochodu Warszawa, wówczas szczytu polskich osiągnięć motoryzacyjnych, natomiast w samych Wadowicach oczekiwanie na konsekrację biskupią.

Jak wiadomo, konsekracja odbyła się 28 września 1958 roku w katedrze wawelskiej w uroczystość jej patrona św. Wacława męczennika. Zaproszenia otrzymali ks. prał. Prochownik, ks. dr Zacher i ks. Paweł. Zapewne w dniu konsekracji została ustalona data prymicji biskupich w kościele parafialnym w Wadowicach na dzień 21 listopada, tj. na uroczystość odpustową kościoła pod wezwaniem Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w świątyni jerozolimskiej.

Mszę prymicyjną poprzedziła akademie w sali domu parafialnego. Przemawiali przedstawiciele kapłanów: ks. Prochownik i ks. Zacher. Parafianie swoje życzenia złożyli przez delegacje dzieci z zespołu przedszkolaków s. Elizy, szkół

podstawowych, młodzieży licealnej i rodzin (pp. Zegartowska i Kłaput). Uroczysta msza św. w rycie trydenckim została odprawiona przed Najświętszym Sakramentem. Kazanie z ambony wygłosił z pastorałem i w mitrze sam biskup prymicjant. W kazaniu podkreślił godność dziecięstwa bożego, która jest największą godnością chrześcijanina. Mówiąc o swojej obecności w kościele parafialnym jako dziecko, wskazał na boczny ołtarz, przed którym modlił się ze swoją matką. Nabożeństwo zakończyła procesja eucharystyczna wokół kościoła. Procesja przechodziła obok jego domu rodzinnego, który pozostał w niezmienionym kształcie. Błogosławieństwo prymicyjne biskupa zakończyło całą uroczystość.

Zapewne godny odnotowania jest jeszcze obiad, który miał miejsce bezpośrednio po uroczystości prymicyjnej na plebanii na pierwszym piętrze w dużej sali. W obiedzie uczestniczyli tylko księża w liczbie czterdziestukilku, którzy mieli imienne zaproszenia. Były przemówienia i życzenia. Sam bp prymicjant mówił o grupie księży „komarczyków” (ks. Rospond, ks. Prochownik, ks. Paweł), która w samych Wadowicach się zachowała. Chodzi o wychowanków Krakowskiego Seminarium Duchownego sprzed pierwszej wojny światowej, których ojcem duchownym był ks. dr Edward Komar. Wspomnił też kółko ministrantów, do którego należał i które prowadził ks. Włodyga. W czasie obiadu miał miejsce znamieny incydent. A mianowicie donoszący posiłek do stołu kelner wylał sos na nową fioletową sutannę biskupa prymicjanta. Po przebraniu się w mieszkaniu ks. Czekała wracający w czarnej sutannie ks. bp Wojtyła zadał gościom znamienne pytanie: „Czego jest to znak?”. Dowodem gorliwości pasterskiej nowego biskupa może być fakt, że odjechał bezpośrednio po obiedzie swoją nową Warszawą z posługą duszpasterską do innej parafii. Już 22 listopada plebania w Wadowicach gościła go na spotkaniu dekanalnym księży, na którym każdy z proboszczów referował, jak wygląda duszpasterstwo młodzieży pozaszkolnej w jego parafii. Był to problem, który na analogicznych spotkaniach dekanalnych młody biskup poruszył w całej archidiecezji krakowskiej.

We wrześniu 1959 roku bp Karol Wojtyła wizytował cały dekanat wadowicki, w skład którego wchodziły parafie: Andrychów, Barwałd, Choczna, Frydrychowice, Inwałd, Klecza, Łękawica, Nidek, Ponikiew, Radocza, Rzyki, Targanice, Wadowice, Wieprz, Witanowice i Woźniki. Biskupowi w czasie wizytacji towarzyszył ksiądz dziekan Prochownik. Młodszy proboszczowie i księża wikariusze wygłaszali kazania w poszczególnych parafiach wobec biskupa. Ja głosiłem kazanie w Andrychowie, w parafii pw. św. Macieja apostoła. Głównym celem wizytacji było przede wszystkim udzielanie sakramentu bierzmowania dzieciom szkół podstawowych i młodzieży szkół średnich.

W samych Wadowicach wizytacja odbyła się 7–9 września. Na powitanie biskupa zgromadziło się przed kościołem kilkadziesiąt osób. Młodzież mająca przystąpić do sakramentu bierzmowania zebrała się w kościele z towarzyszącymi im świadkami. Do bierzmowania w ustalonym porządku przystąpiły grupy dzieci i młodzieży w kolejnych dniach: ze szkół średnich, szkół podstawowych męskich i żeńskich z Wadowic oraz szkół podstawowych z wiosek. Zachował się zwyczaj, że biskup wchodził między przystępujących do bierzmowania i zadawał im pytania. Po bierzmowaniu dzieci ze szkół podstawowych w Wadowicach, w czasie kolacji bp Wojtyła zauważył, że chłopcy odpowiadali lepiej niż dziewczęta. Spotkało się to żywą reakcją ks. Rosponda, który tłumaczył, dlaczego tak było. A mianowicie, że dziewczęta są z reguły bardziej bojaźliwe niż chłopcy. W swoich przemówieniach do bierzmowanych bp Wojtyła podkreślał prawdę, że sakrament bierzmowania czyni przyjmującego świadkiem Chrystusa. Nawiedził też wszystkie kościoły i kaplice na terenie parafii. Pomimo że powiadomiłem pana dra Lenartowicza, dyrektora szpitala, o dniu i godzinie odwiedzin biskupa, na korytarzu przed odsłoniętym ołtarzem była obecna tylko lekarka dyżurna i kilkunastu pacjentów. Należy podkreślić, że biskup odwiedził również każdego z księży i odbył z nimi indywidualne rozmowy.

Po zakończeniu wizytacji całego dekanatu miało miejsce spotkanie z wszystkimi księżmi na plebanii w Wadowicach. Biskup Wojtyła dzielił się swoimi spostrzeżeniami i uwagami. Wyróżnił kilku kaznodziejów, omawiając treść wygłoszonych przez nich podczas wizytacji kazań. Mówił też o zapowiedzianym soborze i o tym, że Komisja Sondażowa Soboru przysłała do biskupów prośbę o nadsyłanie swoich propozycji pod adresem przyszłego soboru. Zaznaczył przy tym, że przygotowuje własną wypowiedź. Dzisiaj wiadomo, że jest ona opublikowana w dokumentacji Drugiego Soboru Watykańskiego (*Series antepreparatoria*) pod hasłem: *Polonia*, które zawiera wypowiedzi nadesłane przez biskupów polskich<sup>3</sup>.

Wizytacja parafii Wadowice zakończyła się nabożeństwem z nielicznym udziałem wiernych, w czasie którego bp Wojtyła wygłosił przemówienie. Porównał w nim pracę wizytującego biskupa do kapitana, który nadzoruje rejs okrętu. Przy wizytacji biskupowi chodzi o to, żeby nie tylko ocenić aktualną sytuację wspólnoty parafialnej, zwłaszcza pod kątem zagrożeń, lecz także żeby ukierunkować działalność duszpasterską księży na przyszłość.

---

<sup>3</sup> *Acta et documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando. Series 1 (Antepreparatoria). Consilia et vota Episcoporum ac Praelatorum*, vol. 2, pars 2, Città del Vaticano 1960, s. 741–748.

## Na zakończenie

W czerwcu 2014 roku odwiedziłem Wadowice. W ramach odwiedzin uczestniczyłem we mszy św. w kościele parafialnym, zwiedziłem multimedialne muzeum papieża Jana Pawła II i z księżmi spożyłem obiad, przygotowany przez księdza kanonika mgra Stanisława Jaśkowca, proboszcza. Na obiedzie był również ks. inf. Jakub Gil, proboszcz emeryt, i ks. dr Jacek Pietruszka, wicedyrektor muzeum Domu Rodzinnego Jana Pawła II. Szczególnym przeżyciem była dla mnie też obecność w moim dawnym dwupokojowym mieszkaniu, przy wejściu na plebanię, od kościoła na prawo. Z księdzem proboszczem obejrzałem zupełnie przerobioną plebanię i pomyślałem – obecnie dawna parafia Wadowice to dzisiaj również kilka innych parafii: św. Piotra Apostoła, Tomice i Jaroszowice. A więc z plebania od wewnątrz inaczej wygląda.

Kraków, 19 marca 2015 r.

## ABSTRAKT

### Parafia Wadowice w latach 1957–1960. Wspomnienia wikariusza

Autor artykułu opisuje trzyletni okres swojej pracy duszpasterskiej w latach 1957–1960 w charakterze wikariusza w parafii Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Wadowicach. Czyni to po prawie 60 latach, by zostawić świadectwo o miejscu urodzenia i lat szkolnych św. Jana Pawła II, papieża. W tekście swoim ogranicza się wyłącznie do wspomnianych lat, nie pisząc o Wadowicach sprzed 1957 roku i po roku 1960.

Autor zauważa najpierw, że w okresie jego pracy duszpasterskiej parafia Wadowice sięgała poza granice miasta, obejmując wioski: Jaroszowice, Hobot, Zawadkę i Tomice. Dzisiaj na terenie tejże parafii powstały trzy nowe parafie, z których na imienną wzmiankę zasługuje kościół i parafia pod wezwaniem św. Piotra Apostoła.

Większość artykułu Autor poświęca religijnemu życiu parafii, podkreślając, że kształtowała je liturgia trydencka sprzed Drugiego Soboru Watykańskiego. Imiennie wymienia grono kapłańskie, które w latach pobytu Karola Wojtyły kształtowało jego życie religijne. W 1958 roku ks. Karol Wojtyła został biskupem pomocniczym w archidiecezji krakowskiej. W tekście są opisane jego prymicje biskupie i wizytacja duszpasterska, która miała miejsce we wrześniu 1959 roku.

## SŁOWA KLUCZOWE

parafia rzymskokatolicka w Wadowicach, ks. Edward Zacher, ks. bp Karol Wojtyła (Jan Paweł II), duszpasterstwo parafialne

## ABSTRACT

### **The parish of Wadowice in the years 1957–1960.**

#### **Memories of a parochial vicar**

The Author of the article describes the three years of his ministry in the years 1957–1960 as a parochial vicar in the parish of the Presentation of the Blessed Virgin Mary in Wadowice. He does this after almost 60 years, to leave testimony about the place of the birth and school years of St. John Paul II, the pope.

The Author notes, first, that during his ministry the Wadowice parish has been enlarged beyond the city limits, including such villages as: Jaroszowice, Hobot, Zawadka and Tomice. Today, there are three new parishes, from which one is worthy of mention: it is the parish of St. Peter, the Apostle.

A big part of the article Author devotes to the religious life of the parish, stressing that it was shaped by the Tridentine liturgy, before the Second Vatican Council. He lists the names of the priests, which in the period of Karol Wojtyła shaped his religious life. In 1958, Rev. Karol Wojtyła became auxiliary bishop in the Archdiocese of Krakow. The text describes the celebration of his first episcopal Mass and then his pastoral visit, which took place in Sept. 1959.

## KEYWORDS

Roman Catholic parish in Wadowice, Rev. Edward Zacher, Bishop Karol Wojtyła (John Paul II), parish pastoral work

## BIBLIOGRAFIA

*Acta et documenta Concilio Oecumenico Vaticano II apparando*, series 1: *Antepreparatoria*, Consilia et vota Episcoporum ac Praelatorum, vol. 2, pars 2, Città del Vaticano 1960.

*Katalog kościołów i duchowieństwa archidiecezji krakowskiej 1958*, Kraków 1958.

Kubiś A., *Usuwanie siłą religii ze szkoły na przykładzie dekanatu Wadowice*, „Niedziela. Tygodnik Katolicki” 33 (1990).